AGENCJA PRASOWA

Rok IV, Nr 13/155/
Dn. 31.III. 1943 r.

K o m u n i k a t.

Dnia 26.III. o godz. 17.35 w Warszawie u zbiegu ulic Bielańskiej i Długiej oddział Sił Zbrojnych w Kraju zaatakował samochód, wiozący więźniów z Al. Szucha na Pawiak. Uwolniono kilkunastu więźniów, wśród których jeden był w stanie bardzo ciężkim po badaniach. W starciu zabito, względnie raniono, jednego umundurowanego policjanta niemieckiego i 3 cywilnych.

28.III.1943 Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

---0---

Wybijanie otwartych drzwi.

Prasę tajną, jeśli chodzi o ogromną większość wydawnictw, ożywia zdrowy duch i zdrowa myśl. Treść jej stanowią przeważnie zagadnienia walki z zaborcami, sprawa niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej po rozgromie najazdu, kwestie nienaruszalności naszych granic wschodnich, wreszcie poszukiwanie nowych form życia i ustroju Państwa polskiego, dostosowanych do wielkich przemian dziejowych w skali światowej. Niezależnie też od wyniku poszczególnych rozważań i dociekań stwierdzić możemy w naszej prasie tajnej niemal powszechne uczucie ogromu przeżywanych zjawisk społeczno-politycznych i świadomość tego, że dotychczasowe systemy ustrojowe wraz z ich błędami i nawykami mijają bezpowrotnie.

Są wszakże wydawnictwa, które w treści i tonie przypominają sędziwą, rozklekotaną katarynkę, brzęczącą uparcie na starą, oklepaną i przebrzmiałą nutę. Oto dziś, gdy w ogniu tej niezwykłej wojny odbywa się zawrotnie szybki proces niwelacji społecznej, czytamy tu i ówdzie gromkie hasła rewolucyjne, czytamy o walce z krzywdą i uciskiem społecznym, o władztwie panów, gniewie i pomście ludu i t.d.

Trudno przypuścić, aby autorzy tych rewolucyjnych "rewelacji" w dobrej wierze zaciemniali w mózgach swych czytelników sens przeżywanej dzisiaj rzeczywistości polityczno-społecznej. Taka naiwność byłaby niewspółmierna z trudami i niebezpieczeństwami tajnej prasy wydawniczej. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o świadomie fałszywą grę dla określonych celów. Prym w tym "rewolucyjnym" koncercie dzierżą oczywiście agentury Kominternu, którym chodzi o pozyskanie w Polsce bezkrytycznych zwolenników, wabionych tanim, oklepanym frazesem. Są zresztą i rodzimi zwolennicy rewolucji społecznej w Polsce, którzy odżegnywując się od Kominternu, niewiele różnią się w metodzie zjednywania sobie zwolenników, operując bez skrupułów utartymi demagogicznymi chwytami, obliczonymi na środowisko najbardziej bezkrytyczne i najmniej odpowiedzialne.

Zarówno jedni, jak i drudzy sieją zamęt w pojęciach mas, stwarzając pozory walki o sprawiedliwość społeczną z urojonym wrogiem tej sprawiedliwości. Przemilczają bowiem uparcie ten niewątpliwy fakt, że zarówno w pojęciach społeczeństwa polskiego, jak i w podstawowych założeniach działalności naszego rządu, rewolucja społeczno-ustrojowa stała się faktem dokonanym. Świadczy o tym "Deklaracja Zasad", które rząd R.P. przyjął w październiku 1931 jako podstawę dążeń w dziedzinie wewnętrzno-politycznej, świadczą również głosy większości patriotycznych pism tajnych, uznających konieczność daleko idących reform socjalnych.

Równość startu życiowego, równość wszystkich obywateli wobec praw, poszanowania wolności i praw obywatelskich jednostki, reforma i podniesienie poziomu nauczania powszechnego, sprawiedliwy podział ziemi wśród rzesz włościańskich, prawo wszystkich do pracy, ochrona pracy przed wyzyskiem, sprawiedliwy udział pracowników w owocach produkcji, zabezpieczenie zdrowia ludzkiego przed ruiną, - oto postulaty i cele dążeń, przyjęte dziś przez przytłaczającą większość społeczeństwa i przez nikogo dziś w Polsce nie kwestionowane.

Oto wyraz powszechnych demokratycznych dążeń do naprawy ustroju bez pomocy i presji rewolucyjnej wrzawy i zamętu. I nie może być inaczej, gdy na całym świecie idea sprawiedliwości powszechnej i wyrównania krzywd socjalnych święci powszechnie triumfy, o czym świadczą deklaracje oficjalne czołowych postaci największych mocarstw świata. Taką deklaracją, przyjętą ogólnym uznaniem i aplauzem wśród narodów sprzymierzonych, jest m.in. ostatnia mowa premiera Churchilla.

Naród polski nigdy nie zdradzał skłonności do gwałtownych rewolucyjnych przewrotów. W ciężkiej szkole dziejowej dojrzewał natomiast samoistnie do twórczych przemian socjalnych na miarę czasu. Dzisiaj zaś dojrzałość ta jest szczególnie pełna i nie budząca wątpliwości.

Demagogiczne i niewczesne wyskoki agentów "rewolucji" są tedy przysłowiowym wybijaniem otwartych drzwi i do niczego prócz zamętu doprowadzić w Polsce nie mogą. Jeśli zaś miałyby wywołać burzę, to, jak mówi przysłowie, burzę tę będzie zbierać ten, kto nieopatrznie wichry sieje...

---0---

Z POLA WALKI CYWILNEJ.

W sprawie branki młodzieży.

Zapowiadany pobór polskiej młodzieży szkolnej do robót przymusowych na rzecz wroga rozpoczął się. W samej Warszawie planem branki objęto na razie 36 szkół prywatnych zawodowych męskich i żeńskich /handlowe, techniczne, krawieckie i gospodarcze/.

Z kilku szkół wezwano już całą młodzież, grożąc w razie niestawienia się represjami względem rodziców i opiekunów.

Zgodnie z kategorycznym wezwaniem Kierownictwa Walki Cywilnej, młodzież warszawska przyjęła nagół postawę oporną, decydując się raczej na trudy i niebezpieczeństwa życia "nielegalnego", niż na haniebną służbę w jarzmie wroga, i dla jego pożytku.

Takie zdecydowane i solidarne przeciwstawienie się barbarzyńskim bezprawiom okupanta musi bez wątpienia powikłać, lub wręcz udaremnić jego zamiary, zwłaszcza wobec szczupłości i ujawnianej stale nieudolności personelu administracyjnego. Niestety, w pewnych, nielicznych zresztą wypadkach, młodzież bądź nieświadoma nakazów KWC, bądź pod naciskiem wylęknionych, załamanych duchowo osób starszych, stawiła się lojalnie na wezwanie, opuszczając w ten sposób szeregi walki, a co gorsza, dając tak niebezpieczny w początkach akcji brankowej przykład i zachętę swoim kolegom.

Wobec tego przypominamy, że zgodnie z wezwaniem KWC <u>młodzieży nie wolno zgłaszać się dobrowolnie do pracy u wroga</u>, całe zaś <u>społeczeństwo polskie obowiązane jest otoczyć opieką ukrywającą się młodzież</u>, udzielając schronienia wyżywienia, i wszelkiej innej pomocy.

Walka z wrogiem nie może być tylko frazesem. Wymaga ona odwagi, wyrzeczeń a nawet ofiary, jeśli zajdzie tego potrzeba; wymaga też karności i solidarności. Pamiętać o tym winni nie tylko ci wszyscy młodzi, którzy chcą uniknąć śmieszności i pogardy, lecz także starsi, którzy drżąc tchórzliwie o własną skórę, zasłaniają się skórą dzieci, nakłaniając je do uległości żądaniom niemieckim i narażając na różnorodne i stokroć gorsze niebezpieczeństwa w służbie u wroga.

---0---

AKCJA KOMINTERNU W POLSCE.

"Front Narodowy" na usługach Międzynarodówki.

W "Liście otwartym do delegatury krajowej rządu gen. Sikorskiego" zamieszczonym w lutowej "Trybunie Wolności", znajduje się m.in. taki frazes: "Do walki zbrojnej wzywamy każdego żołnierza Polski podziemnej, każde ugrupowanie polityczne. Na płaszczyźnie takiej walki <u>porozumiemy się z każdym obozem politycznym</u>. Taka jest treść i podstawa głoszonych i organizowanych przez nas Narodowych Komitetów Walki".

Istotnie PPR szczerze i gorliwie przez cały rok starała się tworzyć Narodowe Komitety Walki. Nie z jej winy nie udało się porozumienie "z każdym obozem politycznym. Odosobnienie ruchu komunistycznego wynikło z głęboko ugruntowanej tragicznym doświadczeniem 150 lat nieufności do polityki rosyjskiej wobec Polski, zwłaszcza gdy w ciągu ćwierćwiecza komunizmu panującego na ziemi rosyjskiej okazał on już dwukrotnie /rok, 1920 i 1939/ swe oblicze zaborcy wobec ziem polskich.

Nieufność ta i podejrzliwość w stosunku do istotnych zamierzeń PPR - kontynuatorki polityki rosyjskich zaborców - okazała się wkrótce uzasadniona. Pod hasłem werbunku do walki z okupantem, pod pokrywką patriotycznych frazesów ukrywała się chęć wyrwania ofiarnego, dynamicznego elementu ludzkiego z innych organizacji, urobienia go zgodnie z komunistycznym światopoglądem i użycia wreszcie do przeprowadzenia przewrotu bolszewickiego po usunięciu okupacji hitlerowskiej. Dość wczytać się w treść poufnych okólników organizacyjnych PPR, by zrozumieć te istotne tendencje. Cytujemy za łódzkim okólnikiem nr 6:

..."każda komórka partyjna musi otoczyć się szerokim pierścieniem bezpartyjnego aktywu w fabryce, warsztacie, folwarku, wsi i domu.

Komórka partyjna, składająca się z 5 członków, może znaleźć bardzo łatwo z pośród tego aktywu 5 najlepszych, najbardziej oddanych Polaków antyhitlerowców, zorganizować dwie sekcje Gwardii Ludowej, dzieląc komórkę na dwie grupy. W pierwszej grupie 2 partyjnych i trzech bezpartyjnych gwardzistów stanowić będzie jedną sekcję. W skład drugiej sekcji wejdzie 3 pozostałych członków komórki i dwóch bezpartyjnych Polaków. Razem komórka partyjna i 5 bezpartyjnych ludzi stanowić będzie 2 sekcje Gwardii Ludowej. Wszelkie dowody niemożliwości tego zadania nie wytrzymują krytyki. Jest bardzo wielu Polaków, którzy chętnie wstąpią w szeregi Gwardii Ludowej. Należy ich tylko zorganizować i <u>słusznie</u> ująć. Jeśli tego nie zrobiliśmy, to świadczy to o niedbalstwie, braku odpowiedzialności i niedołęstwie politycznym komórki"...

Niepowodzenie, jakie spotkało PPR w jej próbach przeniknięcia na teren organizacji politycznych skierowało jej wysiłki w kierunku opanowania elementu bezpartyjnego. W jakim celu się czyni te wysiłki, wyjaśnia tenże okólnik:

"Jeśli każda komórka otoczy się szerokim pierścieniem aktywu, będzie nim systematycznie kierować, polecać mu pracę, wychowywać, kontrolować i podnosić jego poziom i oddziaływać na pozostałą masę - zapewni w praktyce polityczną linię naszej partii i wprowadzi w życie polityczne hasła i uchwały PPR"... Wyłazi szydło z worka.

---0---

NA ZIEMIACH POLSKICH.

Wiadomości ogólne i polityczne.

<u>Kronika stolicy.</u> Dnia 11.III. odbyła się, przy udziale policji niem. i granatowej wielka obława na Koło. Po gruntownym przeszukaniu wszystkich mieszkań, piwnic i strychów, aresztowano 1 rodzinę.

Powodem tej obławy były z jednej strony systematyczne grabieże magazynów fortu Bema, dokonywane przez zorganizowane szajki przy pomocy volksdeutschowskiego personelu oraz donosy świeżych stammdeutschów, rzucających ogólne podejrzenie na mieszkańców Koła.

- W ramach coraz intensywniejszej akcji zamykania przedsiębiorstw handlowych doręczono nakazy unieruchomienia tych placówek właścicielom stoisk na targowisku "na Koszykach" oraz wielu sklepików na Grochowie. Jest mowa o zlikwidowaniu straganów w pasażu między Nowym Swiatem a Kopernika.

- Liczba zgłaszających się kandydatów na ersatzdeutschów wynosiła do 18.III. 4.224 osoby. Ta akcja stammdeutschowania jest zapewne ostatnią już selekcją społeczeństwa polskiego i oficjalne ujawnienie śmieci moralnych nie powinno nas martwić.

- Sprawa zniesienia dystryktu warszawskiego nie jest jeszcze definitywnie załatwiona i choć codzień pozytywne lub negatywne roztrzygnięcie jest bliskie realizacji, nazajutrz dyskusje rozpoczynają się od nowa. Miasto Warszawa miałoby, w razie skasowania dystryktu stanowić do pewnego stopnia samodzielny objekt pod kierownictwem Stadthauptmanna o większym uprawnieniu. Plotka warszawska zrobiła z tego "wolne miasto" z osobnym prezydentem

<u>Polityka okupanta.</u> Niemcy pokrajali mapę Polski różnymi liniami granicznymi i niektórzy uwierzyli, że na skutek tego mają istotnie do czynienia z różnymi "krajami". Prowadząc zaś wobec polskości odmienną politykę na każdym z obszarów sądzą, że tę fikcję uczynią rzeczywistością.

- Na Ziemiach Zachodnich od pewnego czasu ucichł rozhukany terror polityczny i stosuje się go tylko przeciw pewnym środowiskom i jednostkom. Wystarczy "cień cienia" jakiegoś przestępstwa policyjnego, by wydać wyrok smierci, ale sprawę ogółu Polaków uważa się za "rzecz załatwioną". Na Pomorzu i Slasku Polaków nie ma. /!/ Przemieniono ich w rekrutów do wojska. Na innych terenach wyciska się tylko siły robocze z "narodu parobków". W związku z tym zanotowano wzmożenie akcji brankowej w okręgu łódzkim. Urządza się specjalne obławy, przy pomocy policji i członków partii, za uciekinierami z Rzeszy oraz zwykłe łapanki uliczne. Arbeitsamt usiłuje zatrudnić wszystkich bez wyjątku. Nie wyłączając 70 letnich kobiet, które kieruje na stanowiska piastunek. Czynione są wstępne prace nad wyczesaniem personelu ze sklepów / dotyczy to również personelu niemieckiego/. W tramwajach łódzkich coraz więcej konduktorów zastępuje się kobietami.

- Pomiędzy Mazowszem a wileńszczyzną usiłują Niemcy koniecznie wyodrębnić naród białoruski, obiecując mu różne ulgi, organizując wiece, wydając pisma, kształcąc działaczy ludowych. Białorusini na razie wobec nikogo nie manifestują swej odrębności narodowościowej, dobroczynności niemieckiej unikają, ponieważ gestapo zbytnio zatruwa ją swym jadem i w znacznym odsetku sympatyzują z komunizmem. Ludność polska tych terenów jest ścigana pilnie za przestępstwa gospodarcze /powiatowe obozy karne przeładowane/, nie oddała dotąd całości kontyngentów, od końca stycznia jest intensywnie wywożona na roboty. /kontyngent ludzki z Białegostoku wynosi 15.000 ludzi/. Specjalnego terroru politycznego, oprócz miejscowych wysiedleń, nie ma. Żydów białostockich prawie już nie ma, pozostało już tylko getto w mieście.

- Na wileńszczyźnie i w nowogródczyźnie stosuje się na wielką skalę wysiedlenia i brankę na roboty. Ziemie te przeznaczają Niemcy, jak się wydaje, na całkowite skolonizowanie, ale w tempie raczej powolnym. Liczne bandy rozbójnicze i dywersanci grabią i niszczą resztki mienia ludności polskiej. Litwini przestali już Niemców pasjonować i są traktowani na równi z Polakami.

- Nieudana właściwie akcja gwałtownego terroru na początku roku /łapanki i Zamojszczyzna/ wpłynęła na chwiejność polityki w GG. Ocena wydarzen i projekty na przyszłość czynników niemieckich są różnorodne. Po naradach przedstawicieli różnych władz w Lublinie spowodowano przysłanie z Krakowa dyrektyw, które nakazują komasowanie skupisk ludnosci niemieckiej, zaopatrzenie jej w broń, zwiększoną czujność, powiększenie armii szpiegów w celach samoobrony, natomiast nie przewidują terroru. Zapewne w związku z tym pozostaje lepsze traktowanie więźniów na śledztwach i zwolnienie kilku osób aresztowanych w Lublinie.

- Niektórzy dostojnicy niemieccy uważają za właściwe jawnie ogłaszać, że nie pochwalali nigdy akcji w zamojszczyźnie. Wyraził to publicznie n.p. komisarz m. Siedlec Fabisch. Niemniej wysiedlenia są prowadzone, a mianowicie w okolicy Kamionki Strumiłowej, Rawy Ruskiej i w pow. Nisko. /dwie największe wsie Kamień i Jeżowo/.

- Kronika aktów gwałtu, mordowania w imię odpowiedzialności zbiorowej i innych prześladowań nie została zamknięta. Mamy w niej do zanotowania

zastrzelenie ks. Pisarskiego i 22 mężczyzn podczas poszukiwania "ukrywających się komunistów" we wsi Ordaczyn /hrubieszowskie/;

aresztowanie 14 osób i zastrzelenie jednej w gminie Mstyczów /kieleckie/, za pobicie wójta przez bandytów;

roztrzelanie 2 kobiet i policjanta granatowego oraz aresztowanie większej ilości osób w Łanach Wielkich /kieleckie/ za to, że schwytani i eskortowani przez policjantów granatowych chłopcy zbiegli z Baudienstu rozbroili konwojentów i powtórnie uciekli;

specjalne wyczyny Krajshauptmanna sochaczewskiego, który w jednej wsi osobiście podpalił zabudowania gospodarza zbiegłego przed wezwaniem na roboty i kazał aresztować 20 zakładników;

masowe aresztowania w tymże powiecie, zapełniające ludzmi obóz w Małoszycach, których przyczyną były napady bandyckie na posterunki policji w Rybnie i w Kompinie. W Rybnie grozili Niemcy publiczną egzekucją zakładników.

- Podawaliśmy już, jakie są cyfrowe wyniki akcji eksterminacyjnej w różnych okolicach Polski. Dziś dla przykładu straty 8 gmin pow. olkuskiego przyłączonych do GG:

wskutek działań wojennych zginęło 330 osób, zabitych przez gestapo, żandarmerię i policję granatową 135 osób, w obozach i więzieniach 133 osoby; wywieziono na roboty 3.874 osoby.

- Obok prób zrobienia z duchowieństwa narzędzia swej propagandy, co się częściowo udaje z nowowyświęcanymi popami prawosławnymi białoruskimi, wzmaga się prześladowanie kościoła. Ostatnio prześladowanie duchowieństwa katolickiego rozpoczęło się w białostockim.

- Gdyby mimo wszystko naiwni Polacy zechcieli przynajmniej w fabrykach pomóc Niemcom do załatania trzeszczącego frontu, szczyt marzeń byłby spełniony. Zaprzęgnięto więc do roboty ks Trzeciaka, Napoleona, św. Andrzeja Bobolę i cytatami z ich przemówień skierowanymi przeciw komunizmowi lub żydom, upstrzono ulice miast. W tym samym duchu gadają też i kacykowie niemieccy. Do wójtów i sekretarzy gminnych Kreishauptmann Łowicza mówił m.in. w ten sposób: Wszystko jedno co myślicie o panowaniu niemieckim, ale każdy trzeźwo myślący Polak musi przyznać, że panowanie to w porównaniu z bolszewickim jest o wiele mniejszym złem.... NAtarcie obecne wydaje się w zasadzie odparte... Po wojnie Niemcy będą posiadać dość przestrzeni i surowców, aby dobra tej ziemi módz obficie rozdzielić także i pomiędzy inne narody. Większość z was nie wierzy temu. Przyjdzie jednak kiedyś czas... i t.d.", główny zaś motyw - trzeba dostarczyć rąk roboczych. Nie dużo, "tylko" 500 miesięcznie z powiatu.

Gebietskomisarz wileński ogłosił znowu odezwę w tamtejszej gadzinówce wzywającą do pomagania Niemcom i w zakończeniu jej woła pompatycznie:"Ojczyzna nawołuje was ! Idzie o być, albo nie być, o wolność albo niewolę!" Ponieważ odezwa jest zatytułowana do Polaków okręgu wileńskiego, diabeł, który się ubrał w ornat i ogonem na mszę dzwoni nie zauważył, że oficjalnie uznał "Wilnaland" przynależny do "Ostlandu" - za ojczyznę Polaków.

Innym ku przestrodze. Na skutek donosu niej. Kwatkowskiej z Burakowa k/Warszawy, policja niem. dokonała licznych aresztowań wśród mieszkańców Łomianek i Burakowa, pod zarzutem wygłaszania w miejscowej restauracji krytycznych zdań o Niemcach. Nie był to pierwszy donos ze strony Kwiatkowskiej. Dnia 18.III została Kwiatkowska w pobliżu swego domu zastrzelona przez 3 nieznanych mężczyzn.

Pomyślna katastrofa. Dnia 25 uległ pod Garwolinem nieznacznej katastrofie pociąg osobowy do Warszawy. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin. Korzystając z zamieszania 49 osób z 50 konwojowanych przez urzędnika Arbeitsamtu na roboty ulotniło się.

Poco to zakłamanie? Dziennik rozporządzeń dla GG przynosi zarządzenie, że wszystkie obchodzone dotąd święta /oprócz Bożego Narodzenia/ zostają na czas wojny przesunięto na najbliższe niedzielę. Dotyczy to nietylko obowiązku pracy, ale i ceremonii kościelnych.

Na wstępie rozporządzenie zaznacza, że są to święta "państwowo uznane". Nie wiadomo dlaczego Niemcy wypierają się tak swego pogaństwa, skoro następne zdania, oznajmiające o bezprawnym wtrącaniu się do ceremonii kościelnych, zaprzeczają uznawaniu przez ich państwo praw kościoła.

Niemcy w GG. Kierownictwo Zakładów Uzbrojeniowych zarządało od Arbeitsamtu w Krakowie ok. 1.000 Niemek lub kobiet pochodzenia niemieckiego, na stanowiska buchalterek, maszynistek, telefonistek i t.p. Mają to być kobiety godne zaufania i - jak podkreśla odnośne pismo ! - znające język niemiecki. Sprawa jest traktowana jako bardzo pilna.

-+-

Wiadomości społeczne i gospodarcze.

Branka młodzieży. "Totalna mobilizacja", czyli powszechne niewolnictwo dla ratowania Niemiec, uderza na terenie Polski szczególnie silnie w naszą młodzież. Oficjalnie zapowiedziana branka rozpoczęła się ok. 15 marca. Zasadniczo obejmuje ona młodzież szkolną i pracującą powyżej lat 17 /męska/ i 18 /żeńska/, podobno jednak ma dotknąć też i młodsze roczniki, nawet 6 i 7 klasę szkoły powszechnej. Pierwotnie była mowa o wysyłaniu młodzieży pewnymi grupami, pod opieką wychowawców, obecnie o wyjeździe nauczycieli nic się jakoś nie wspomina.

W Warszawie poszło na pierwszy ogień 36 szkół prywatnych i państwowych /miejskie na razie nie/. Młodzież którą zdołano już zabrać została przeważnie skierowana do rozmaitych warsztatów przemysłu wojennego na terenie GG. Jest jednak rzeczą więcej niż prawdopodobna, że po pewnym czasie z warsztatów tych młodzież zostanie wywieziona do Rzeszy.

Reakcja młodzieży na akcję brankową jest rozmaita. Były wypadki, że dała się zaskoczyć i zabrać do pracy, w dniu 18 marca jednak w Warszawie z 200 wezwanych na komisję stawiło się 14; 5 z nich zakwalifikowano jako zdatnych na wyjazd, do Kassel.

Na dalszą metę rozplanowanym werbunkiem młodzieży jest skrócenie czasu terminatorstwa do 2 lat i nakaz zakończenia 3 roku terminowania do końca marca.

Techniczna strona tego werbunku młodzieży została opracowana dość szczegółowo i dlatego bojkot jej z naszej strony przy pomocy wszelkich możliwych środków - pominawszy zasadniczy moment oporu przeciw służebności dla wroga - jest bardzo wskazany, gdyż musi spowodować zamieszanie i rozregulować dobrze nastawioną maszynę.

Szaleństwa kontyngentowe. Na powiat radomszczański nałożono kontyngent bydlęcy w wysokości 3.600 sztuk miesięcznie czyli 43.200 sztuk rocznie, podczas gdy całe pogłowie bydła wynosi tylko 40.000 sztuk.

- Wobec trudności, na jakie napotyka jeszcze ciągle ściąganie kontyngentu mlecznego wprowadzono zastępczo oddawanie na kontyngent masła w ilości 15 do 25 kg od krowy. Jeśli ocenimy ilość pogłowia krów w GG pesymistycznie na 1.000.000 sztuk /wobec ok. 3 i pół miliona przed wojną/, to całość kontyngentu wyniosłaby ok. 20.000.000 kg, podczas gdy eksport z całej Polski wynosił przed wojną najwyżej 15.000.000 kg.

Wiadomości kulturalne.

Szkolnictwo. Jako jeden z przykładów stanu szkolnictwa w GG może służyć powiat jędrzejowski. Ilość dzieci w wieku szkolnym wynosi przeszło 15.000, ilość szkół czynnych 98 /przed wojną 113/, nauczycieli 151 /przed wojną 296/, dzieci zapisanych do szkół 12.927 /18.715 w r. 1939/. Z 296 nauczycieli zaginęło 3, zmarło w obozach 8, przebywa w obozach 11, zamordowano w więzieniu 1.

Mimo złych warunków lokalowych, braku podręczników, pomocy szkolnych, ciężkiego położenia materialnego /odzież, wyżywienie/ i zupełnego braku przymusu chodzenia do szkoły - frekwencja wynosi jednak 60%.

Biblioteki szkolne zostały przez Niemców zabrane do Tomaszowa do papierni na przeróbkę.

Walka z książką polską. Nie dziwimy się temu, że Niemcy zwalczają literaturę polską i wydają zakazy sprzedawania pewnych dzieł. Dziwny natomiast jest zupełny brak orientacji czynników prowadzących tę kampanię, w wyniku którego trudno się dopatrzyć jakiejś myśli przewodniej przy sporządzaniu spisów książek zakazanych. W ostatnim z nich znalazły się obok książek historycznych i autorów szczególniej nie miłych Niemcom /Konopnicka, Kraszewski, Sienkiewicz/ takie dzieła jak: literatura dotycząca radiotechniki i wszelkich sportów, "Lalka" Prusa, "Lato leśnych ludzi" Rodziewiczówny, "Lot w stratosferę" Burdeckiego, "Pożycie małżeńskie" Petermana, "Bizancjum" Zakrzewskiego i t.p.

---0---

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYZNIE.

Po mowie Churchilla.

- Polskie radio w Londynie ogłosiło dłuższy komentarz do mowy Churchilla, w którym m.in. powiedziano:"Jeśli chodzi o zarysy politycznej organizacji pokojowej w Europie, to znajdujemy w oświadczeniu premiera Churchilla momenty interesujące nas Polaków. Premier oświadczył że, pokój będzie musiał być zabezpieczony przede wszystkim przez stałe rozbrojenie napastników, że główni zbrodniarze i ich pomocnicy muszą ponieść zasłużoną karę i że zniszczonym wojną narodom należy zwrócić zrabione dobra materialne... Churchill stwierdził, że prawa i interesy mniejszych narodów muszą być zabezpieczone. U boku wielkich mocarstw winny stanąć ugrupowania lub konfederacje państw mniejszych, musi powstać wspólna rada wielkich mocarstw i porozumień regionalnych. Życie polityczne Europy powojennej opierać się musi na jedności, ale nie wolno zniszczyć indywidualności ani tradycji wielu starych i historycznych narodów Europy. Churchill jest zdania, że taka koncepcja okaże się zgodna z istotnymi interesami Anglii, St.Zjednoczonych i Rosji. Churchill przypomina, że Anglia i bryt. Wspólnota Narodów muszą dojść do porozumienia nie tylko z wielkimi sprzymierzonymi mocarstwami, lecz muszą również respektować prawa słabszych i mniejszych państw". Równocześnie przypomniano, że 16.III. min. spr. zagr. Raczyński oświadczył w Radzie Narodowej:"W skład organizacji powojennej wejść muszą zarówno wielkie mocarstwa, jak i państwa mniejsze, indywidualnie, a także - można mieć nadzieję - zbiorowo w formie federacji i porozumień regionalnych". Polska idzie więc po tej samej linii politycznej co i W.Brytania, a ostatnie przemówienie prem. Churchilla fakt ten jeszcze raz potwierdziło."

- Times podaje oświadczenie, które imieniem rządu polskiego złożył minister informacji prof. Kot. Jest to pierwsze europejskie echo przemówienia Churchilla. Rząd polski z największą satysfakcją przyjął do wiadomości zamiar premiera Churchilla oparcia rady Europy na zasadach wolności, prawa i moralności, a nie na systemie dyktatury kilku mocarstw, lecz na systemie, który będzie bronił praw i interesów wszystkich państw Europejskich. Oświadczenie prem. Churchilla, dotyczące tych problemów, wykazuje tradycyjną

lojalność brytyjska wobec tych społeczeństw, które krwią płacą za zniszczenie siły zła i bezwzględnego egoizmu, które wtrąciły świat w wojnę. Rząd polski jest szczególnie zadowolony z faktu, że prem. Churchill przywiązuje tak wielką wagę do łączenia się państw w grupy federacyjne. Rząd polski był pierwszym, który podjął kroki w tym kierunku.

New York Times w korespondencji z Waszyngtonu omawia przemówienie radiowe Churchilla stwierdzając, że przychylny stosunek Churchilla do konfederacji i ugrupowań międzypaństwowych w Europie łączą w Waszyngtonie z istniejącym projektem konfederacji polsko-czeskiej. Artykuł z New York Timesa podkreśla ustępy przemówienia Churchilla, dotyczące praw mniejszych państw.

- Zagadnienia konfederacji państw europejskich omawia również londyński Dziennik Polski, zajmując się artykułem Timesa z dnia 23.III. W Dzienniku Polskim czytamy:" We wczorajszym Timesie ukazał się artykuł poświęcony mniejszym narodom. Times dostrzega już istnienie mniejszych państw, więc to zróżniczkowanie narodowe Europy uważa za źródło pożądanych i cennych możliwości. Chciałby nawet to zróżniczkowanie otoczyć najtroskliwszą opieką, opiekę zaś taką jego zdaniem mogą dać tylko państwa silne, a więc w Europie wschodniej Rosja jako państwo najsilniejsze, ma szczególny obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa. Artykuł Timesa z dnia 10.III. szczególną rolę, jaką wyznaczył Rosji w Europie, starał się uzasadnić "prawem silniejszego", obecnie drugi artykuł tę samą rolę stara się uzasadnić "obowiązkiem silniejszego". Stanowisko to odbiega bardzo znacznie od tego, jakie wyraził prem. Churchill w ostatniej swej mowie. Dążeniem Churchilla jest bowiem taka organizacja Europy, przy której państwa mniejsze stałyby się podmiotem, natomiast Times chce je uczynić przedmiotem opieki. Premier Churchill chce zapewnić bezpieczeństwo w Europie przez ustalenie równorzędnej roli wielkich mocarstw, Times natomiast podtrzymuje niebezpieczną tezę o nadrzędnej roli Związku Sowieckiego w Europie. Są różnice bardzo istotne. Zaznaczyć należy, że przed kilku dniami min. Eden oświadczył w Waszyngotnie, iż poglądy Timesa nie wyrażają stanowiska rządu brytyjskiego. Ta deklaracja min. Edena spotkała się z przychylną oceną prasy amerkyańskiej".

- Szwecka agencja prasowa i dzienniki sztokcholmskie, m.in. Nya Dag Allehanda zamieściły oświadczenie min. informacji prof. Kota, złożone w imieniu rządu polskiego i wyrażające głębokie zadowolenie z powodu przemówienia prem. Churchilla i jego planów federacji i odbudowy Europy w okresie powojennym.

- New York Herald Tribune ogłasza artykuł, omawiający zasady Karty Atlantyckiej i zastosowanie ich wobec zagadnienia polsko-ros. granic. Publicysta ameryk. stwierdza wyraźnie:" Nie możemy mieć nadziei, na trwały układ stosunków w Europie, gdyby Rosja sama miała ustalać granicę polską w drodze przemocy".

Radio londyńskie donosi:

- W dniu 19.III. odbyła się w Londynie w kościele polskim msza św. za spokój duszy ś.p. marsz. Józefa Piłsudkiego z okazji jego imienin. W środę odbyła się akademia ku czci marsz. Piłsudkiego, przewodniczył dr Bronisław Hełczyński, przemiawiał gen. Sosnkowski.

- Dnia 22 b.m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Premiera gen. Sikorskiego. Rada Min. przyjęła poprawki Rady Narodowej do projektu dekretu prez. R.P. o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne. Wysłuchano też drugiej części sprawozdania min. Kota z pobytu na Środkowym Wschodzie.

- W dniu 23.b.m. Naczelny Wódz i premier Rządu Polskiego gen. Sikorski podejmowany był przez brytyjskiego min. lotnictwa sir Archibalda Sinclaira. Obecni byli: dowódcy brytyjskiego lotnictwa, szef amerykańskiego lotnictwa w W.Brytanii oraz generałowie amerykańscy.

- Naczelny Wódz gen. Sikorski w towarzystwie min. Obrony Narodowej, gen. Kukiela i szefa sztabu gen. Klimeckiego podejmował dnia 24 b.m. Nacz. dcę bryt. wojsk krajowych, któremu towarzyszył zastępca szefa sztabu imperialnego, szef sztabu wojsk polowych, sekretarz Rady Obrony Imperium oraz nacz. oficer łącznikowy. Rozmowy dotyczyły obecnej sytuacji wojennej oraz zagadnień polsko-bryt. współpracy wojskowej.

- Premier gen. Sikorski odbył rozmowę z biskupem N.Yorku Spelmanem w obecności arcyb. Godfreya. Gen. Sikorski przedstawił tragiczną sytuację w Polsce, w szczególności położenie kościoła wobec barbarzyńskiego prześladowania przez okupantów.

- Amb. R.P. w Czung Kingu przemawiając do 30 przedstawicieli prasy chińskiej podkreślił przyjaźń w stosunkach polsko-chińskich oraz wspólny wysiłek wojenny obu krajów. Na pytanie tyczące federacji polsko-czechosłowackiej, amb. Poniński oświadczył, że idea ta powstała naprzód wśród przedstawicieli obu narodów a następnie dopiero została przyjęta przez rządy Polski i Czechosłowacji. W r. ub. komisje polskie i czechosłowackie obradowały wspólnie, a niekiedy przy udziale przedstawicieli innych Narodów Zjedn.

- Sprawozdawcy wojenni prasy bryt. przy wojskach bryt. w Tunisie podali w depeszach do wszystkich dzienników ang., że w skład sił powietrznych w Tunisie wchodzą również i lotnicy polscy. Sprawozdawca Daily Telegraph podaje m.in., że na każdego pilota polskiego, który przybył do Tunisu, zgłosiło się 5 ochotników. Piloci polscy latają na maszynach Spitfire najnowszego typu i zestrzelili już 65 maszyn nieprzyjacielskich.

- Wellingtony polskich dyw. bomb. uczestniczyły w wielkiem 1.000 tonnowym nalocie na Essen. w nocy 12.III. Obrona p. lotn. była potężniejsza niż podczas nalotu poprzedniego 5.III. Polskie bombowce musiały się przebić przez setki reflektorów i przez najpotężniejszą prawdopodobnie zaporę artylerii p. lotn. w całych Niemczech.

- Sprawozdawca New Chronicle podaje z pola walki w Tunisie wiadomość, że wśród jeńców niemieckich, wziętych na froncie afrykańskim, znajdują się Polacy przymusowo wcieleni do armii niemieckiej. Sprawozdawca opowiada o następującym wypadku: sierżant brytyjski chciał zabezpieczyć Polaków, kiedy nagle podoficer niemiecki wydobył ukryty dotychczas rewolwer, odwrócił się i wystrzelił cały magazynek w kierunku Polaka, stojącego za nim. Chodziło mu o to, ażeby Polak nie wpadł w ręce brytyjskie.

- Armia polska na Bliskim Wschodzie organizuje szeroką akcję kulturalno-oświatową. W ciągu niespełna roku 2.000 żołnierzy ukończyło kursy wstępnego nauczania. Ogółem żołnierze armii polskiej na wschodzie uczą się na 35 kursach, organizowanych w dyw. i oddziałach. Pozatym wygłoszono koło 500 odczytów. Założono 189 doskonale wyposażonych świetlic, które są prowadzone przez oficerów oświatowych i świetliczarki z pomocniczej służby wojskowej kobiet. Istnieją 2 czołówki teatralne i wiele zespołów muzycznych.

- Tygodnik Polski armii polskiej na wschodzie "Orzeł Biały", założony jeszcze w Rosji, otrzymał od gen. Andersa następujące życzenia: "Niech pismo wasze wydawane nieraz w tak trudnych warunkach, kolejno w Buzułuku, na granicy Chin, w Teheranie, a teraz w Iraku, będzie najwierniejszym przyjacielem żołnierza w jego marszu ku Polsce."

- Już dwa lata minęło od założenia polskiego wydziału lekarskiego w Edynburgu. Wydział tęn jest pierwszym eksperymentem tego rodzaju, a współpraca uczonych polskich i szkockich daje doskonałe wyniki. Jest to wydział wyjątkowy, przeważają w nim bowiem studenci w mundurach, - żołnierze gotowi do walki w każdej chwili.

- W różnych miastach Anglii i Szkocji odbędą się konferencje dla nauczycieli bryt. w celu zapoznania ich z zagadnieniami polskimi. Uczeni bryt. i polscy mówić będą o przeszłości Polski, polskiej literaturze, sprawach gosp. i wychowawczych.

- Do Londynu nadeszły szczegóły o położeniu polskich jeńców wojennych w jednym z obozów niem. Polacy w wolnych chwilach uczą się języka angielskiego. W obozie tym przebywa adm. Unrug, obrońca Helu do dnia 2 października 1939 r. W obozie oprócz Polaków znajdują się Brytyjczycy, Holendrzy, Francuzi i Belgowie - dlatego obóz nazwano "Małą Europą".

---0---

POLSKA I POLACY W PRASIE ANGLOSASKIEJ.

Korzystając z otrzymanych ostatnio sprawozdań z prasy anglosaskiej, otwieramy nowy dział w Ag.Pras. w którym zamieszczać będziemy artykuły, streszczenia i wzmianki, tyczące bezpośrednio lub pośrednio sprawy polskiej. Mamy nadzieję, że materiały te, chociaż w wielu wypadkach spóźnione z punktu widzenia aktualności dziennikarskiej, ułatwią zarówno Redakcjom, jak i ogółowi czytelników prasy tajnej wniknięcie w skomplikowany proces kształtowania się pojęć i opinii naszych zachodnich sprzymierzeńców o Polsce i Polakach. Uświadomienie sobie tego procesu powinno przyczynić się do pogłębienia i zrównoważenia poglądów w tej dziedzinie ze strony opinii polskiej, które to poglądy ciągle jeszcze cechuje krańcowość, jednostronność i subiektywizm zarówno w ocenach entuzjastycznych, jak i krytycznych. /red.A.P./

Traktat anglo-sowiecki.

Pod tym tytułem zamieścił Weekly Rewiev
z dn. 18.VI. 42 niżej przytoczony art.wstępny.
Podkreślenia redakcji A.P.

"Traktat podpisany pod koniec zeszłego tygodnia między W.Brytanią, a sowiecką Rosją został powitany w naszej prasie takim huraganem bezkrytycznej chwalby, że trudno jest postarać się o ocenę jego rzeczywistej wartości i znaczenia bez narażenia się samemu na zarzut braku patriotyzmu.

A jednak, jak w każdym międzynarodowym układzie, zawartym pod naciskiem wojny, w tym celu, aby poprawić szanse zwycięstwa, są tu elementy i niebezpieczne i obiecujące. Nie ma zaiste lepszego sposobu na zagrożenie tego, co jest w nim dobre, - jak niedostrzegać tego, co jest w nim niepokojące.

Spójrzmy najpierw na korzyści. Sojusz, uroczyście proklamowany z wszystkimi należnymi akcentami tradycyjnej stałości, zobowiązuje obie wysokie strony do prowadzenia wojny aż do zwycięstwa. Wyłącza całkowicie możność zawarcia osobnego pokoju przez jakąkolwiek ze stron. Ta afirmacja niewątpliwie niesie ze sobą dobro podwójne. Napełnia ufnością oba sprzymierzone narody, a równocześnie niszczy nadzieję nieprzyjaciela na rozbicie jedności między sprzymierzonymi.

Drugim dobrym nabytkiem tego traktatu jest zapewnienie zawarte w art. 5, że żadna ze stron nie dąży do powiększenia terytorium, ani do mieszania się w wewnętrzne sprawy

państw innych. Ale tu zjawia się szereg pytań bez odpowiedzi w moim umyśle, nie całkowicie znajdującym się pod urokiem naszego sprzymierzeńca. A więc czy państwa Bałtyckie są tu objęte mianem państw? Czy też ich przymusowe włączenie do unii sowieckiej miało już miejsce tak dawno, że ich pozbawiło praw państwa? Jeżeli zaś tak się rzecz ma, to co z Polską? Czyżbyśmy mieli zapomnieć, żeśmy weszli w wojnę dla protestu przeciw jej rozbiorowi przez Niemcy, rozbiorowi, w którym nasz obecny Sprzymierzeniec swoją rolę odegrał, w sprawie czego nie nie było jak dotąd oficjalnego odwołania? Czyżbyśmy się mieli powstrzymać od ingerowania w takie ingerowanie w prawa sprawiedliwości?

Przez takie pytania przypomina się nam istnienie innych, szerszego jeszcze znaczenia, wątpliwości, jakie nasuwa traktat. Ma on być narzędziem nie tylko wojny, ale i pokoju. Pokój ten ma na początku przynajmniej być oparty na czynnej współpracy obu kontrahentów, aby doprowadzić do odnowy możliwych do życia warunków w Europie. Jeżeli tak, jest bardzo ważne, byśmy, zanim wydamy ostateczną ocenę traktatu, zrozumieli, jak on wygląda z różnych europejskich punktów widzenia. Oczywiście można na to odpowiedzieć, że tu nie ma wogóle żadnej trudności, gdyż wszakże posiadamy w Anglii szkielety mniej lub więcej reprezentatywne rządów wszystkich prawie narodów najechanych przez Niemcy. Możemy się poprostu do nich odwołać, by ocenić opinię europejską. Niestety sprawa wcale się tak jasno nie przedstawia. Rządy i to szczególnie rządy emigranckie, po utracie bezpośredniego kontaktu ze swymi narodami, nie są bynajmniej identyczne z narodami, które reprezentują. Jest rzeczą takiego rządu, by rozpraszać wątpliwości i obawy, unikać otwartego wyrażania awersji wobec pewnych posunięć, które mogą wydawać się na czasie, i, jeżeli chodzi o rząd emigrancki, powstrzymać się od wyraźnego krytycyzmu wobec polityki kraju, który dał mu schronienie. Zaś dla narodu żaden z tych hamulców nie istnieje: one urabiają swoje poglądy na podstawie przeszłych doświadczeń i bieżących wypadków, a także wyrażają normalnie swoje myśli w słowie i w czynie.

Co więcej, są w dzisiejszej Europie wcale liczne narody, które, czyto neutralne, czyto nawet związane z naszymi wrogami, nie mają wogóle swych przedstawicieli w Anglii, albo też mają jedynie poselstwa. Narody te nie są w stanie dać wyrazu swoim zapatrywaniom, a jednak jedno spojrzenie na mapę Europę i jej historię wystarczy, by zrozumieć, że te niewyrażone poglądy przedstawiają tak żywotny element życia europejskiego, że byłoby istnym szaleństwem go zapoznawać. A więc jakżeż Hiszpania, Francja, Portugalia, Szwajcaria, Węgry Austria , Szwecja, Irlandia i nawet te Łochy, wbrew swej woli wciągnięte w tę wojnę - jak te wszystkie kraje /bez których Europa nie byłaby Europą/ zapatrują się na nasz Alians?

Odpowiedź jest jasna: wszystkie te narody i każdy z osobna, jak zresztą i narody walczące po naszej stronie, widzą w nim ustępstwo dla komunizmu, innymi słowy w przygniatającej większości są mu przeciwne. Widzą one, że nazizm, którego nienawidzą, będzie pokonany zbrojnie, lub na drodze wewnętrznego buntu. Ale komunizmu - który znają lepiej niż Anglicy - boją się, jak ludzie boją się szakali albo sępów, gdy zjawiają się po długiej bitwie dla wyczerpanych i wycieńczonych. Tego się nie da wyniszczyć na polu bitwy, jest to rzecz wyrastająca i kwitnąca na tle chaosu, które następuje po walce.

To właśnie jest niebezpieczną stroną nowego Traktatu; w umysłowości europejskiej Rosja jest równoznaczna z komunizmem, tą siłą niszczycielską, która, jak i Narodowy Socjalizm mogłaby doprowadzić Europę do zniszczenia. Jeżeli chcemy to niebezpieczeństwo wykluczyć tzn. podejrzenia, że Anglia mogłaby igrać ideą komunistycznej Europy, winniśmy wyraźniej o wiele niż dotąd wyjaśnić, jakie są nasze właściwe intencje.

Nie powinno to napotkać na trudności, skoro charakter i doświadczenie Anglików nie nadają się zupełnie do poddania się reżimowi Marksa, czy Lenina. Nasz premier w tejże samej mowie, w której pierwszy witał Rosję jako sprzymierzeńca - odciął się od komunizmu, mając za sobą cały swój naród. Od tego czasu wszystkie potężne angielskie organizmy lewicowe stale podkreślały, że nic nie mają wspólnego z komunistyczną partią w tym kraju. Przymierze rosyjskie weszło w życie jako nieunikniony wynik niespodziewanego ataku Niemiec na Rosję. Jeżeli dwa narody zwalczają jednego wroga, jest oczywistem, iż starają się o wzmocnienie swych wysiłków jakimś porozumieniem. Traktat nie oznacza ani trochę jakiegoś zbliżenia się naszego do polityki Kremla, ale jest koniecznym przejawem owego pędu do unifikacji, który objął ostatnio w s z y s t k i e sprzymierzone narody, dążące do zwycięstwa i stałego pokoju.

To powinno się dać poznać Europie, nie pozostawiając cienia wątpliwości. Inaczej może się zdarzyć, że w chwili ostatecznego załamania się prusactwa w Europie, część narodowych wstrząsów, które się do tego załamania przyczynić miały, skieruje się w stronę potęg, które były najśmiertelniejszymi wrogami Prus."

Szczery głos o Sowietach.

Odpowiedzialność za Monachium i politykę "odprężenia" jest ulubionym przedmiotem dyskusji pomiędzy prawicą i lewicą angielską. Nader ciekawe rozważania zawarte są w artykule Sir Rowlanda W. Evans'a w tygodniku Truth z 2o.XI.1942 r. Są one tym ciekawsze, z polskiego punktu widzenia, że w artykule tym nie szczędzi autor gorzkich słów pod adresem Rosji za zawarcie w r.1939 paktu z Hitlerem. "Głównym moim zadaniem - pisze Sir

Rowland Evans - jest zwrócenie uwagi na jeden lub dwa fakty historyczne związane z tą sprawą, które, jak okazało się, były przeoczone. Najpierw natomiast chcę wskazać, że po pierwsze jeśli Monachium było przykładem polityki "odprężenia" prowadzonej przez Chamberlaina, to patkt rosyjsko-niemiecki z 1939 r. był taką samą polityką ze strony Stalina. Drugie, że podczas gdy Monachium dało WBrytanii dodatkowych dwanaście miesięcy czasu, które pozwoliły jej uratować świat od klęski decydu acej o kresie wojny pakt rosyjsko-niemiecki dał Rosji około 2 lat na spotęgowanie sił, podczas, gdy w tym samym okresie /stosownie do not wymienionych w dniu 28.IX.1939 r./zaopatrujac Niemcy w surowce Rosja dopomagała Hitlerowi na zaryzykowanie wojny przeciwko Brytanii i jej aljantom, i po trzecie, że podczas gdy Hitler oszukał Chamberlaina okupując Czechy i Morawy w sześć miesięcy po Monachium dokonał on inwazji w Polsce w dziewięć dni po podpisaniu paktu rosyjsko-niemieckiego /który ubezpieczył mu front wschodni/,a trzy tygodnie potem razem z Rosją wymazał z mapy Panstwo Polskie.-....Nie jest rzecza niewłaściwą przypomnieć te fakty, wobec niedawnych zarzutów pewnych kół, które twierdzą, że WBrytania nie dotrzymała swych zobowiazań względem Rosji i zarzutów z powodu zwłoki w utworzeniu "drugiego frontu" na Zachodzie. Fakty te mogą być przypomniane bez jakiegokolwiek pomniejszania głębokiego podziwu dla epickiej obrony ziemi ojczystej przez naród rosyjski i bez zamiaru zmniejszania o jotę pomocy materialnej, która płynie do Rosji od narodu brytyjskiej mimo, że Armia Brytyjska straciła całe swe uzbrojenie w okresie Dunkierki, a strata ta nie byłaby możliwa, gdyby był wówczas "drugi front" na Wschodzie."

Przytaczamy w dosłownym przekładzie najważniejsze ustępy tego artykułu, by podkreślić budzacy się w WBrytanii krytycyzm w stosunku do bezwzględnych "moskalofilów".

W dalszym ciągu artykułu autor twierdzi, że lewica angielska przyjęła umowę w Monachium jako krok zupełnie naturalny i nie może teraz zwalać z siebie odpowiedzialności na prawicę.

Różne.

- Sprawozdawca Daily Mail zamieścił ostatnio recenzję książki pisarza polskiego Kleczkowskiego pt. "Pierwsze sto tysięcy wojsk polskich", która ukazała się w języku ang. w Londynie. Oto recenzja Daily Mail: "Już dziś potrafimy poznać wyczyny naszych aliantów zarówno w przeszłości, jak i wyczyny obecne. Kleczkowski daje nam sprawozdanie bohaterskiej walki. Bóg jeden wie, że Polacy mieli wszelkie powody zaprzestania walki. Położeni między Niemcami a Rosją przyjęli na siebie pierwsze uderzenie w obecnej wojnie, a gdy już prowadzenie otwartej wojny we własym kraju było niemożliwe, tysiące Polaków wśród trudów i niebezpieczeństw uszło do Francji, domagając się jedynie prawa walki u boku aljantów". Sprawozdawca Daily Mail pisze w dalszym ciągu: "Krótko potem Francja się załamała. Można było przypuszczać, że Polacy uznają upadek Francji jako ostateczny koniec i pogodzą się z losem, ale nie przyszło to Polakom nawet na myśl, albowiem jak długo na świecie byłby choć jeden człowiek gotów do dalszej walki z Niemcami, Polacy chcą być u jego boku. To też z kolei uszli do Anglii, jakkolwiek wiemy, że znaleźli się tacy, którzy nie ułatwiali wojskom polskim opuszczenia Francji. Książka Kleczkowskiego daje nam poznać w całej rozciągłości wielki wkład Polski w wojnę w działaniach na lądzie, na morzu i w powietrzu. Wystarczy tylko zanotować dwa fakty: armia polska jest piątą co do wielkości armią aliancką, która bierze udział w wojnie, a polskie siły lotnicze równe są liczbowo siłom lotnictwa Kanady". Daily Mail kończy: "Własna mądrość nakazuje nam o tych sprawach nie zapominać".

- Każdy czytelnik almanachu na rok 1943, wydanego przez znane pismo londyńskie Daily Mail /Daily Mail Year Book - 1943/ będzie czytał w nim następującą informację o Polsce:

"Polska - Była Republika we wschodniej Europie - pow. -150.000 kw.mil; ludność ok. - 34.221.000. Stolica Warszawa /1.178.914 mieszk./. Podbita przez Niemcy i Rosję w 1939 r. ". Pomijając wyrażenie: "Była Republika" i "podbita" /Czechosłowacja też nazwana "była Republika", chociaż Norwegia, Grecja, Jugosławia nazwane krajami "okupowanymi", a nie "podbitymi"/, co należy złożyć na karb pewnego niechlujstwa, postawienie w jednym rzędzie Rosji i Niemiec w "podboju" Polski, jest charakterystyczne. "Zajęcie baz obronnych w Polsce wsch. przeciwko Rzeszy", "przyjacielska okupacja" /friendly occupation/ - oto jak nazywany był do niedawna w prasie angielskiej fakt okupacji Wschodnich Ziem Rzplitej przez Z.S.S.R we wrześniu 1939 r.

- Omawiając książkę pt. "The League of London", w której p. Madol zebrał wywiady z aljanckimi monarchami i mężami stanu, "Scotsman" z 19.XI.1942 r. podkreśla ciekawy zbieg okoliczności, że zarówno Stalin, jak i prez. Raczkiewicz urodzili się w Gruzji. "Ojciec ostatniego został wywieziony tam za działania przeciw carowi. Ale Stalin jest spadkobierca cara i ważnym zagadnieniem jest zrobienie z umowy sowiecko-polskiej czegoś więcej niż papierowego dokumentu."

----0000000----

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Plany przyszłego bezpieczeństwa. W 1918 r. w tym samym dniu, w którym odniesione zostało zwycięstwo nad państwami centralnymi, wspólna dotąd droga aliantów rozeszła się w różnych kierunkach. Ich sprzeczne interesy, rozbieżne poglądy na organizowanie nowej Europy zrodziły kulawy traktat wersalski i bezsilną Ligę Narodów. Alianci wygrali wojnę, ale przegrali pokój. Tego błędu nie wolno powtórzyć. Z tego względu należy uważać za objaw pożądany, a nie za odciąganie uwagi od ważniejszych zagadnień bieżących dyskusję, toczącą się obecnie, w sprawie skutecznego zabezpieczenia przyszłego pokoju. Pozwala ona zawczasu na poznanie celów wojennych partnerów obozu sojuszniczego i ich planu na przyszłość, umożliwia znalezienie wspólnego mianownika dla interesów dwudziestu kilku państw, należących do Narodów Zjednoczonych, oraz nieodkładanie spornych zagadnień do konferencji pokojowej.

Z dotychczasowych przemówień mężów stanu i wypowiedzi prasy wyłaniają się takie mniej więcej zarysy ogólnych ram przyszłego bezpieczeństwa Europy. Po militarnym zniszczeniu Osi wobec Niemiec i Włoch zostaną zastosowane środki, które uniemożliwią wszelkie próby zorganizowania nowej agresji, a więc wprowadzenie załóg okupacyjnych, rozbrojenia, zlikwidowanie ciężkiego przemysłu, nadzór nad wychowaniem młodzieży i t.p. Ma być powołany do życia organ współpracy międzynarodowej, wyposażony w odpowiednią siłę wykonawczą. W skła nowej Ligi Narodów miałyby wchodzić St.Zjednoczone, W.Brytania, Sowiety oraz regionalne konfederacje mniejszych państw. Czołową rolę w tak pomyślanym koncercie przeznacza się trzem wielkim mocarstwom, z tym, że one będą głównymi gwarantami pokoju.

Stanowisko USA i W.Brytanii. Poglądy niektórych angielskich kół politycznych na organizację przyszłego pokoju spotkały się z silną opozycją St.Zjednoczonych. Albowiem dążenie tych kół do oparcia bezpieczeństwa Europy na daleko idącej współpracy z Sowietami z pominięciem interesów mniejszych państw jest sprzeczne z zasadami Karty Atlantyckiej. Amerykanie naogół nie przejawiają skłonności do wiązania się ze Związkiem sowieckim, którego intencji na przyszłość nie znają. W odpowiedzi na to zwolennicy anglo-rosyjskiej gwarancji pokoju powiadają w Londynie: "Jeśli wy nie znacie intencji sowieckich, my nie wiemy jaka będzie wasza polityka po zakończeniu prezydentury Roosevelta."

Wybory prezydenta USA odbędą się w listopadzie 1944 r. W anglosaskich kołach politycznych uważają, że gdyby wojna trwała do tego czasu, ponowny, czwarty z rzędu wybór Roosevelta jest b. prawdopodobny. W przeciwnym wypadku porażka partii demokratycznej nie ulega wątpliwości zważywszy duży sukces republikanów w ostatnich wyborach do kongresu. Na wyspach brytyjskich panuje przeświadczenie, że przyjście do władzy w USA republikanów wprawdzie nie będzie równoznaczne z powrotem do dawnego izolacjonizmu, który stał się anachronizmem, ale nie jest wykluczona jakaś inna, łagodniejsza jego forma, mogąca spowodować rozluźnienie dotychczasowej ścisłej współpracy anglo-amerykańskiej.

Sprawa granic. Pobyt min. Edena w St.Zjednoczonych ma na celu wyjaśnienie wszystkich wątpliwości i sprzecznych poglądów, które nurtują w opiniach obu sojuszników. Jedną z tych sprzeczności jest sposób ustosunkowania się w chwili obecnej do sprawy przyszłych granic. Wystąpienia Moskwy, demonstrujące jej zaborcze plany w stosunku do polskich ziem wschodnich, spotkało się z powszechnym potępieniem w Ameryce, która nie uznaje prawa Sowietów do zagrabionych terenów. Sprawa ta została poruszona na tajnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych senatu amerykańskiego, zwołanym dla wysłuchania exposé Edena. Minister brytyjski, zapytany o granicę polsko-sowiecką uchylił się od odpowiedzi. Jednak w mowie przed parlamentem Stanu Maryland powiedział, że Anglia prowadzi wojnę w obronie świętości umów. "Ten cel zawsze musimy utrzymać przed oczami" - zakomunikował p. Eden. Słowa te są niejako uzupełnieniem jego wcześniejszej wypowiedzi w Izbie Gmin, w której powtórzył oświadczenie premiera Churchilla, że rząd brytyjski nie uznaje zmian terytorialnych, jakie nastąpiły podczas wojny bez zgody wszystkich stron zainteresowanych.

Słowem różnica między St.Zjednoczonymi a Anglią polega na tym, że amerykańskie sfery rządowe już dziś otwarcie potępiają zakusy imperialistyczne Sowietów, zaś rząd brytyjski, zmuszony do niezmiernie delikatnej gry dyplomatycznej ze Zw.Sowieckim, na który przerzucał dotychczas cały ciężar niszczenia wojennej potęgi Niemiec, w swych publicznych wystąpieniach musi przede wszystkim liczyć ze względami taktyki okresu wojny. Dopóki bowiem trwa wojna, nie słowa, lecz czyny, nie zapowiedzi a fakty - o czym często się zapomina - decydują o kształtowaniu przyszłych losów świata.

Plany czechosłowackie. Dzięki dyskusji nad organizacją powojennej Europy zaznajomiliśmy się szczegółowiej z projektami rządu czechosłowackiego. Na podstawie enuncjacji prez. Benesza i min. Ribki można je streścić w następujących trzech punktach:

1. zbliżenie z Polską i nadanie stosunkom polsko-czechosłowackim formy federacji, która powinna być zatwierdzona zarówno przez mocarstwa zachodnie, jak i przez Rosję.
2. W Europie powersalskiej Czechosłowacja - jak wiadomo - opierała swą politykę na Francji. W krytycznym momencie ten rzekomo silny protektor zawiódł zupełnie. W przyszłym układzie stosunków Czechosłowacja chce szukać opieki Rosji.
3. Po pierwszej wojnie światowej dla zwalczania rewizjonizmu węgierskiego powstał związek 3 państw, graniczących z Węgrami, zwany Małą Ententą. Jak możnaby wnioskować z ostatnie

mowy dr Benesza rząd czechosłowacki uważą nadal Węgry za jedno z niebezpieczeństw, mogacych zagrażać w przyszłości Czechosłowacji. Ażeby usunać to niebezpieczeństwo zamierza odbudować Ententę Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii.

Zdeklarowana postawa Turcji. Nowy etap współpracy angielsko-tureckiej , zapoczatkowany spotkaniem Churchilla i prez. Inonu w Adanie, usunał ostatnie wątpliwości, jeśli je kto wogóle żywił, co do kierunku polityki spadkobierców wielkiego Ataturka. Turcja potencjalnie znajduje się w obozie Narodów Zjednoczonych, z nim zwiazana jest swa racja stanu i sympatiami swego narodu.

Rzad ankarski, dażąc do stworzenia takiej siły zbrojnej, któraby w każdej chwili zdolna była przeciwstawić się napaści, z zadowolenie przyjął rękę wyciągniętą przez W.Brytanię. Celem zorganizowania współpracy techniczno-wojskowej w Anglii, przez dłuższy czas przebywała specjalna misja turecka. Niedawno w tym samym celu marszałek lotnictwa bryt. Douglas bawił w Ankarze i przeprowadził rozmowy z prez. Inonu, sztabem tureckim i min. spraw zagranicznych, a turecka misja wojskowa udała się do Afryki, aby na froncie tuniskim bezpośrednio zaznajomić się z nowoczesną techniką i strategią wojenną. Dodać wreszcie trzeba, że przedsiębiorstwa angielskie przystąpiły do rozbudowy niektórych portów tureckich, aby przystosować je do wzmożonego ruchu okrętowego z Bejrutem, Haifą, Portsaidem i Aleksandrią.

Innym wyrazem zbrojnej neutralności Turcji ma być - jak doniosła prasa niemiecka - uzupełnienie paktu z Irakiem, Persja i Afganistanem, trzema państwami, pozostajacymi w orbicie wpływów brytyjskich, dodatkowym protokułem, który zapewni uczestnikom paktu wzajemne oparcie militarne i prawo przemarszu armii przez ich terytoria.

Jak zapewniają zarówno Ankara, jak i Londyn, zacieśniajaca się przyjaźń turecko-angielska nie jest podyktowana wyłacznie obecnym niebezpieczeństwem. W.Brytania i Turcja sa sojusznikami, ponieważ przyświecaja im te same ideały - zakomunikowano urzędowo w Londynie. Przyjaźń nasza jest koniecznością dla obu narodów - odpowiedziano w Ankarze. Oświadczenia te zawieraja szczególną aktualność, gdyż można dopatrywać się w nich ukrytej powiedzi na ujawnione zamiary Stalina, kontynuowania zaborczego imperializmu carów w odniesieniu do Złotego Rogu i Dardaneli.

Hiszpania nie stanie po stronie osi. Na przeciwległych krańcach poł. Europy znajdowały się do niedawna dwa państwa, które Hitler dla ratowania prestiżu w samobójczej polityce szaleńca mógł siła wprzęgnąć do swego rydwanu wojennego. Na poł.wschodzie zakusy zagrażające Turcji, zostały sparaliżowane. Na poł.zach. sytuacja również stała się już jasna; Hiszpania nie zamierza wiazać swych losów z bankrutami osi. Postępowanie Madrytu dostarcza na to dostatecznych dowodów.

Konflikt między władzami hiszpanskimi w Tangerze a gen. Giraud został załatwiony kompromisowo. Powstał on na skutek zajęcia przez Hiszpanów francuskiego urzędu pocztowego w międzynarodowej strefie Tangeru. Wobec ostrego protestu gen. Giraud władze hiszpańskie za obopólną zgodą przekazały urzad pod władzę sułtana Marokka.

Swiadectwem dobrych stosunków Madrytu z Londynem i Waszyngtonem jest cały eksport benzyny do Hiszpanii. Marynarka amerykańska zezwala cysternowcom hiszpańskim na przechodzenie przez blokadę, a rzad angielski oficjalnie niedawno stwierdził, że Hiszpania dochowuje warunku nie reeksportowania benzyny do krajów nieprzyjacielskich.

Najbardziej jednak znamiennym drogowskazem polityk. gen. Franco była wizyta w Waszyngtonie płk. Beigbedera, b. ministra spraw zagranicznych i oficera sztabu generalnego, podjęta z inicjatywy Madrytu. Specjalny wysłannik gen. Frnaco przeprowadził rozmowy z prez. Rooseveltem, min. Sumner Wellesem i min. wojny Stimsonem. O czym mówiono - nie wiadomo, ale na pewno nie mówiono o przystapieniu Hiszpanii do wojny po stronie państw osi. Nie po to, jak się wyraził gen. Franco, "po długim okresie znoju i poświęceń Hiszpania podjęła odbudowę strasznych zniszczen wojnydomowej, aby ponownie znaleść się nad przepaścią.

---O---

PRZEGLAD WOJSKOWY.

Front Wschodni. Położenie na całym froncie nie uległo w ub. tygodniu zasadniczym zmianom. Wprawdzie zacięte walki toczyły się na przestrzeni od jeziora Ładoga aż do dolnego Dońca, nie dały one jednak poważniejszych wyników, przybierajac coraz bardziej pozycyjny charakter. Jedynie tylko w rej. Smoleńska, wojska sowieckie posunęły się nieco naprzód, docierajac w niektórych punktach do linii obronnych tej bazy niemieckiego frontu środkowego. Wszelkie jednak ruchy na tym obszarze są ostatnio coraz bardziej hamowane nie tylko przez gęsto rozbudowane tu jeszcze w zeszłym roku umocnienia, jak i rosnacy opór npla, lecz także i rozległe bagna, szczególnie trudne do przebycia w okresie obecnej odwilży. Dopiero po przeszło miesięcznej akcji dotarły wojska sowieckie ostatnio szerokim półkolem do rej. Smoleńska, osiągając płn. skrzydłem rej. Duchnowszczyzny a wschodnim, po opanowaniu 26.III. Dorochobuża, nacierajac na Jarcewo, położone już w linii bezpośredniej obrony Smoleńska, zagrożonego także od płd.wsch.

Dalej na płd. zacięte walki toczyły się w rej. Żyzdry, skąd poważnie zagrożony jest od płn. rej. Briansk-Orzeł, podobnie jak i od poł., gdzie dopiero 27.III. udało się oddziałom niemieckim przez zajęcie miejscowości Siewska opanować częściowo sytuację. Natomiast bezpośrednie uderzenie sow. na Orzeł od wsch. i poł. załamało się ostatecznie. Na linii Dońca napór niemiecki ostatnio przeważnie osłabł, przesuwając się z poł. na płn. Ciężkie walki toczyły się jeszcze w rej. Czugujewa, a szczególnie Biełgorodu, gdzie Doniec jest węższy i łatwiejszy do sforsowania, nie dały jednak jak dotąd pozytywnych dla Niemców wyników. Uwidacznia się coraz bardziej, że ofenzywa niemiecka ma się tu ku koncowi, a zaczyna się stabilizować przy obustronnej równowadze sił, rodzaj frontu stałego, co trwać będzie zapewne przez okres roztopów i błot wiosennych. Ożywiła się już natomiast w ub. tygodniu działalność wojsk sowieckich naKubaniu, gdzie w lokalnych działaniach usiłują one zacieśnić coraz bardziej pierścień wokół Noworosyjska, przez odzyskanie Albinskaja oraz opanowanie Słanianskaja i Kamienskaja. Uderzając zaś na Krmyskaja starają się odciąć Noworosyjsk od przyczółka broniącego półwyspu Taman, na który również wzmógł się napór sowiecki przy czym opanowano Pietrowskaja, odległą o 15 km od morza Azowskiego.

Na całym froncie widzimy ostatnio zupełny prawie zanik ofenzywy sowieckiej, która dogorywa jeszcze w rej. Smoleńska. Nie mniej kończy się i kontrofenzywa niemiecka, która wprawdzie osiągnęła główny swój cel, zahamowawszy na całym poł. froncie poruszenia się npla i opanowując ostatnio niezwykle ciężkie położenie w rej. Orła, którego utrzymanie mieć będzie niezmiernie doniosłe znaczenie dla przyszłych działań. Nie udało się jej natomiast uzyskać przyczółków na wsch. brzegu Dońca, tak ważnych jako podstawy wyjściowe dla wszelkiej akcji zaczepnej.

Front morza Śródziemnego. Rozpoczęta 20.III. ofenzywa 8 armii ang. przeciwko umocnionej linii Mareth w poł. Tunisie, mimo niezwykle silnego wsparcia lotnictwa i poważnych sił w niej zaangażowanych utknęła już po 2 dniach początkowo poważnych powodzeń, uzyskanych na 10 km odcinku frontu najsilniej ufortyfikowanym i położonym między wybrzeżem morskim a drogą Medédin-Mareth. Już 23.III. wojska osi w silnym przeciwnatariu odzyskały większość utraconych stanowisk tak, że główne linie obronne pozostają całkowicie dotąd w ich ręku. W ostatnich dnia 8 armia ponowiła swe uderzenie nacierając tym razem na poł. zach. od Mareth, gdzie na niektórych odcinkach udało się osiągnąć pewne wyniki. Zacięte walki przy niespotykanym dotąd poparciu lotnictwa ze stronySprzymierzonych, które osiągnęło całkowitą przewagę nad nplem, toczą się dalej. Równocześnie z uderzeniem wzdłuż wybrzeża lewe skrzydło 8 armii przełamało stanowiska npla na poł. od linii obronnej Mareth i oddziały angielskie wtargnęły od strony pustyni na głębokie tyły umocnień przeciwnika, zdobywając po kilkudniowej zaciętej bitwie El Hamma i położoną w pobliżu Dżabes el Haba odległe zaledwie o 40 km od wybrzeża.Należy oczekiwać w tym obszarze poważnych walk ze względu na jego operacyjne znaczenie i obecność b. poważnych sił osi, stanowiących zapewne główne odwody dla obrony linni Mareth. Równolegle z ofeznywą 8 armii na płd., w środkowym Tunisie 5 armia amerykańska wraz z wojskmi francuskimi gen. Leclerca, kontynuowała swe działania na płn. od jez. Szott el Dierid, zapoczątkowane jeszcze 17.III zajęciem Gafsy. Nacierająca z tego rej. poł. kolumna wojsk amerykanskich opanowała El Getha, lecz w dalszym swym posuwaniu się na poł.wsch. napotkała silny opór licznych oddziałów pancernych npla i toczy z nimi już od kilku dni zacięte walki. Jednocześnie płn. kolumna 23.III. opanowała Maknassi i posunawszy sie dalej na wschód rozpoczęła wywalczanie wyjść z górzystego terenu do nadbrzeżnej równiny, zbliżając się na 60 km do wybrzeża. I tu npl stawia zacięty opór, przechodząc do częstych przeciwnatarć, szczególnie od płn. wsch., jak dotąd jednak bez większych rezultatów. Akcja obu tych kolumn skoordynowana z uderzeniem wojsk francuskich wzdłuż płn. brzegu jez. Szott el Diorid oraz natarciem w płn. części Tunisu w kierunku Kairouan, które 28.III. opanowało Venduk, poważnie zagraża głębokim tyłom i liniom zaopatrzenia wojsk broniących linii Mareth. To też należy oczekiwać tu silnego oporu wojsk osi, których oddziały utrzymują się jeszcze w rej. Gafsy, między Maknassi a El Guetha. W płn. Tunisie rozgrywały się tylko lokalne wypady, nieco intenzywniejsze w rej. Sedienand i Nexa. Należy tu jednak oczekiwać w najbliższym czasie poważniejszych działań.

Pomimo zaangażowania b. poważnych sił powietrznych Sprzymierzonych, do bezpośredniego udziału w akcji bojowej, już od 19.III. na rozległym froncie od Bizerty do linii Mareth, wynoszącym przeszło 550 km, atakują one również od przeszło tygodnia bez przerwy porty zaopatrzenia npla na morzu Śródziemnym oraz poł. Włochy, gdzie ostatnio dotarły w okolice Rzymu. Jednocześnie lotnictwo aliantów czynne jest wciąż nad szlakami morskimi, łączącymi te bazy, utrudniając zaopatrzenie i dostarczanie posiłków wspólnie z działającymi na tym obszarze łodziami podwodnymi.

Front Zachodni. W początkach ub. tygodnia skutkiem niekorzystnych warunków atmosferycznych, działalność lotnictwa sprzymierzonych nad kontynentem Europejskim znacznie osłabła, koncentrując się przeważnie przeciwko bazom lotniczym, a szczególnie bazom łodzi podwodnych npla, Wilhelmshaven, St,Nazaire, jak również na wybrzeżu Brytanii i w zatoce Biskajskiej. Nie mniej atakowano transporty kolejowe, szczególnie w krajach okupowanych gdzie zbombardowano warsztaty kolejowe i stocznie w Rotterdamie, Tour, Abeville i koło Nantes